



775/P243
DZS/U 5072

WIADOMOŚCI POLSKIE J NORWEGII

Biuletyn Informacyjny - wychodzi na prawach rękopisu - Przedruk za podaniem źródła - Redaktor: Jan Kunert - Redakcja i Administracja: Oslo, Tollbodgaten 20 - IV, tel. 23-868 - Prenumerata miesięczna 1 kor. - Cena pojedynczego egzemplarza 20 öre

Rok I

Oslo, 24 października 1945

Nr. 20

Repatriacja Polaków z Norwegii.

Przybycie i pierwsze prace Polskiej Misji Repatriacyjnej.

W sobotę, 20 października b.r., o godzinie 10.40 przed południem, pociągami pospiesznym ze Sztokholmu, przybyła na dworzec wschodni w Oslo - Polska Misja Repatriacyjna. Gości polskich witali oficjalnie kpt. Fletcher w imieniu mjr. Mac Donalda, szefa "Displaced Persons" i "P.O.W." na terenie Norwegii, kpt. Volkmar i p. Wanda Ögrim z ramienia Statens Flyktningkontor oraz przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej "POLPRESS" p. Tyrmand. Po ceremonii powitania członkowie Misji udali się do przygotowanych dla nich kwater.

+ +

+

Wysłannicy władz polskich z Warszawy stanowią urzędową Polską Misję Repatriacyjną na Skandynawię. Terenem ich działalności jest więc nie tylko, jak nas uprzednio informowano, Norwegia, lecz także Szwecja i Dania. Na czele Misji, składającej się z pięciu osób, stoi kpt. Józef Sałkowski. Oficerem łącznikowym I-ej kategorii i pierwszym zastępcą jest ppor. Józef Jodłowski, oficerem łącznikowym i drugim zastępcą jest ppor. Jerzy Halwicz (znajomy nasz z Norwegii). Kierownikiem kancelarii Misji jest p. Lucyna Stachowicz-Jodłowska, sekretarką p. Felicja Tarnowska.

+ +

+

Kim jest szef Misji, kpt. Józef Sałkowski? Stosunkowo młody (30 lat), dojrzały i kulturalny oficer ten urodził się w Skierniewicach, jako syn rolnika. Po ukończeniu gimnazjum w mieście rodzinnym, uczęszczał do Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Warszawie (Jawelberg). Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. zastaje go jako podporucznika w kompanii łączności 26-ej dywizji piechoty w Skierniewicach. Dwa razy ranny w walkach pod Warszawą dostaje się do niewoli niemieckiej. Przebywa najpierw w szpitalu w Królewcu, skąd lekko podleczonego przenoszą go Niemcy na krótko do obozu w Karyntii (południowa Austria), a stamtąd skierowują go do obozu w Woldenburgu (na zachód od Krzyża, na Pomorzu Zachodnim, Oflag II C). Po powrocie z niewoli w lutym 1945 r. kończy Wyższą Szkołę Oficerską w Rembertowie z przydziałem do Sztabu Głównego. Kilka tygodni temu otrzymuje nominację na szefa Polskiej Misji Repatriacyjnej na Skandynawię.

+ +

+

Szef Misji, kpt. Sałkowski, złożył w sobotę wizytę kurtuazyjną mjr. Mac Donaldowi, a w niedzielę wręczył list akredytujący gen. Thorne, dowódcy wojsk alianckich w Norwegii. W niedzielę odbyła się również u mjr. Mac Donalda wspólna konferencja oficerów repatriacyjnych z oficerami łącznikowymi. Ze strony Misji obecni byli kpt. Sałkowski, ppor. Jodłowski i ppor. Halwicz, oficerów łącznikowych natomiast reprezentowali kpt. Piersciarowski i kpt. dr. Pawłowski.

+ +

+

W poniedziałek, 22 b.m., kpt. Sałkowski udzielił redaktorowi "Wiadomości Polskich w Norwegii" następującego wywiadu:

SpD 24/3/47

"Wobec braku przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski w Norwegii, Polska Misja Repatriacyjna, której jestem szefem, posiada do pewnego stopnia również charakter reprezentacji dyplomatycznej. Głównym naszym zadaniem jednak jest ustalenie i przeprowadzenie repatriacji Polaków z Norwegii, zgodnie z instrukcjami władz alianckich i przy współpracy dotychczasowych polskich oficerów łącznikowych. Oczywiście, że w ramach i w okresie czynności repatriacyjnych sprawować będzie Misja również opiekę nad całokształtem życia repatriowanych.

W dorobku polskich oficerów łącznikowych, osiągniętym po pięciu miesiącach intensywnej pracy i wyrażającym się w roznieszczeniu i organizacji obozów polskich w Norwegii, nie mam zamiaru wprowadzać żadnych zmian, prócz tych, jakie ewentualnie mogą wynikać z technicznych względów repatriacji. Pp. kpt. Pierścianowski i kpt. dr. Pawłowski zadeklarowali lojalnie swoją współpracę z Misją w dziele repatriacji z tym, że techniczne dyrektywy wychodzą odemnie. Wyrażam przekonanie, że współpraca nasza ułoży się jak najlepiej i dla sprawy repatriacji jak najowocniej.

Członkowie Misji odwiedzą kolejno wszystkie obozy polskie. Powracać do kraju mogą wszyscy Polacy, lecz uczynią to bez przymusu. Żadnej agitacji za powrotem nie mamy prawa i nie będziemy prowadzili. Każdemu Polakowi postawimy w obecności oficera brytyjskiego następujące pytanie: "Czy życzy sobie powrócić do Polski?". Jeśli odpowie na to pytanie twierdząco, dodając, że chce powrócić zaraz, korzystając z usług Misji, będzie przez nas zidentyfikowany i przeznaczony do odjazdu. Na statek wsiądzie jednak dopiero po badaniu lekarskim, gdyż chorzy zakaźnie zostaną na miejscu, aż do wyleczenia. Identyfikacja t. zw. "Displaced Persons" będzie chyba łatwa. Natomiast szczególnie baczna weryfikację prowadzić będziemy wśród członków b. niemieckich sił zbrojnych (Wehrmacht). Kogo uznany za świadomego członka b. Wehrmachtu, a więc za dobrowolnego "Volksdeutsch'a" czy może nawet "Reichsdeutsch'a", ten zostanie wydzielony z obozu polskiego, skierowany do obozu niemieckich jeńców i ewakuowany następnie do Niemiec.

Podróż do kraju odbywać się będzie statkami z portów: Oslo, Trondheim i Stavanger. Do dyspozycji stoją dawne niemieckie statki handlowe, stanowiące dziś własność aliancką. Załoga i obsługa na statkach jest niemiecka, każdy statek jednak płynąć będzie pod komendą oficera brytyjskiego i mianowanego przez Misję polskiego kierownika transportu. Transporty wynosić będą po 800 ludzi. Pierwszy transport odchodzi już dnia 26 b.m. z Trondheimu, najbliższe z następnych ustaliliśmy na 29 października, 1, 6 i 9 listopada b.r. Podróż z portów norweskich do Gdyni trwa 6 dni. Każdy powracający otrzyma w czasie podróży 6 dziennych racji żywnościowych, a po wylądowaniu w Gdyni je na dodatkową rację. Każdą własność prywatną można wziąć bez ograniczenia wagi i objętości."

+ +

+

Jak się dowiadujemy, ppor. Halwicz odleciał w poniedziałek samolotem do Trondheimu celem zorganizowania pierwszych transportów z tego portu.

Współpraca władz norweskich ze Związkiem Polaków w Norwegii.

Swego czasu zarząd Związku Polaków w Norwegii powiadomił, za pośrednictwem Statens Flyktningkontor, norweskie władze polityczno-administracyjne o powstaniu organizacji, przesyłając równocześnie statut Związku. Na swoje odnośne pismo otrzymał w tych dniach zarząd Związku następującą odpowiedź, wysłaną przez Det Kongelige Sosialdepartement - Flyktning og Fangedirektoratet - i podpisaną przez dyrektora, p. Trygve Högberga: "Zawiadamy Panów, że otrzymaliśmy ich pismo wraz z załącznikami." Z zainteresowaniem przyjęliśmy wiadomość o powstaniu polskiej organizacji tego rodzaju w Norwegii. Mamy nadzieję, że oczekiwania naszych pol-

skich gości zostaną całkowicie spełnione i zapewniamy przy tej okazji, że będzie dla nas radością pracować razem ze Związkiem, aby zapewnić jak najlepsze warunki naszym polskim przyjaciołom w czasie ich przymusowego pobytu w naszym kraju."

Zbiórka w obozach polskich na Norweski Czerwony Krzyż.

Z inicjatywy kpt. Z. Pierścianowskiego obozy polskie przeprowadziły zbiórkę pieniężną na Norweski Czerwony Krzyż. Źródłem zebrania odpowiednich funduszy stały się bilety wejścia na imprezy kulturalno-rozrywkowe w poszczególnych obozach. W ten sposób zebrały: obóz w Trøgstad - 935,40 koron, Mysen - 599,21, Moss - 100, Svelvik - 139,50. Po opłaceniu kosztów dodatków do 8-miu kostiumów narodowych przekazał kpt. Pierścianowski Norweskiemu Czerwonemu Krzyżowi na ręce sekretarza generalnego, p. Gråbe'go, sumę 1.722,51 koron. Odnośne obozy otrzymały od kpt. Pierścianowskiego pisemne podziękowanie, w którym m.in. p. kapitan podkreślił: "Obozom, które zrozumiały moją intencję i przyczyniły się czynnie do zbiórki na tak szlachetny cel, jak również wykazały inicjatywę i chęć do pracy, a zarazem pomogły mi w utrzymaniu dobrych stosunków między Norweskim Czerwonym Krzyżem a Sekcją Łącznikową i Polakami - dziękuję w imieniu dobra służby za włożoną pracę".

O.R.P. "Błyskawica" w Oslo.

(Strzępy wrażeń, spisane przez Stanisława Guzowskiego)

W czwartek, dnia 18 października b.r., do portu w Oslo przybył okręt, różniący się znacznie od innych. Niski, zaledwie parę metrów nad lustro wody wznoszący się pokład, zadziwiał swą szczupłością i niezmierną, prawie nieproporcjonalną długością. Na sam jego widok miało się wrażenie, że okręt czai się, że przygotowuje się do skoku. Sylwetka jego przypominała mimowoli spłaszczonego, chcącego rzucić się na swoją ciałę - drapieżnego kota.

Między flagą na dziobie dopoczący ścichł. I kiedy ustał już prawie zupełnie, zobaczyć można było biało-czerwoną flagę z takimże samym krzyżem, na tle którego wzniesiona w górę prawica z mieczem dumnie

Zresztą postawa marynarzy i ich mundury powiedziały wszystko: Polski okręt!

O.R.P. "Błyskawica" - to jedna z najdzielniejszych jednostek bojowych floty nie tylko polskiej ale i alianckiej. Jej ogromna szybkość, jaką może rozwinąć (około 40 węzłów na godzinę), stawia ją w rzędzie najbardziej niebezpiecznych kontrtorpedowców. A siła ognia "Błyskawicy" niech zaświadczy taki fakt: pewne nadmorskie miasteczko angielskie, nie rozporządzające zupełnie obroną przeciwlotniczą, ocalało jedynie dzięki huraganowemu ogniowi, jaki stworzyła "Błyskawica" na eskadre bombowców niemieckich, z dając im bardzo ciężkie straty i zmuszając do odwrotu.

Niestety już po czterech dniach "Błyskawica" opuściła Oslo, udając się do Niemiec i Danii. Ale wróci za dziesięć dni - a wtedy, korzystając z niezwyklej uprzejmości Pp. Komandora i Oficerów (zwłaszcza oficera cświatowego, dr. Hoffmanna) oraz marynarzy dowiemy się pewnie więcej szczegółów z walk i dalekich rejsów dzielnej "Błyskawicy".

K.S. "Polonia" wygrywa turniej piłkarski w Melhus.

W obozie polskim w Melhus koło Trondheimu odbył się zorganizowany przez K.S. "Polonię" turniej piłkarski, do którego oprócz gospodarzy stanęły

=====
 dwie drużyny norweskie - Buvik i Melhus - oraz drużyna z obozu b. jeńców w Oysund. W półfinale osiągnięto następujące wyniki: "Polonia" - "Buvik" 3 : 1 (1:1), "Melhus" - drużyna b. jeńców 2 : 1 (0:1). W finale "Polonia" po ładnej i zaciętej grze pokonała "Melhus" w stosunku 5 : 1 (2:1). W rozgrywce o trzecie miejsce drużyna b. jeńców uległa "Buvikowi" 4 : 1 (2:1). Ofiarowany przez gospodarzy puchar dla zwycięzcy turnieju przypadł więc im samym. K.S. "Polonia" wystąpiła do turnieju w ładnych, nowoczesnych kostiumach, które wykonali bezinteresownie pp. Tacine i Pawlicki. Drużyna grała w składzie: Czapla (bramkarz), Gaszczyk i Wiśniowski (obrona), Tekeli, Viertelorz i Gruszczyk (pomoc), Wróbel, Kahlau, Marszał, Ekerman i Przybyłka (atak).
 =====

Alfons A. Clkiewicz (Slettebø - Egersund)

CZeka NAS PRACA :..
 =====

Czeka nas praca
 Twarda i trudna:
 Odbudować z gruzów wojny
 Kraj,
 Wynieść nowe życie z pyłów i rumowisk,
 Nową, silną stworzyć
 Myśl
 I nową, niezwyciężoną ugruntować potęgę.

Czeka nas praca
 Twarda, pionierska
 Na nowych przyłączonych ziemiach,
 Przeorać prostokąty rozległych
 Pol
 Pługiem spełnionych pragnień, ziszczonych nadziei,
 Nareszcie
 Rzucone ziarno n. szych Wielkich Snów
 Wzędzie złotym zbożem,
 By powitać złotą, ery naszej, zorzę.

Czeka nas praca
 Wielka i żmudna:
 Odbudować Polskiej wiosny
 Maj,
 Rozświetlić wszelkie mroki
 Nowymi pochodniami,
 Nowy, jaśniejszy stworzyć
 Brzask
 Na wschodzie naszych historycznych przyszłych dni.

=====
 Poszukiwania rodzin.

Franciszek Ringwelski, Polak leir, Melhus pr. Trondheim - poszukuje brata Konrada, przebywającego ostatnio pod Narvikiem.
 Stanisław Zakrzewski, Polak leir, Melhus pr. Trondheim - poszukuje brata Edmunda, ur. 1.11.1914., przebywającego przed kapitulacją Niemiec w północnej Norwegii.

